

Historyczny pogląd na rozwój fundacyi Głowińskiego aż do jej połączenia z funduszem stypendyów z fundacyi konwiktu.

(Dokończenie. Ob. Dod. tyg. Nr. 36.)

Korzystać mógł z hojności i opatrznej opieki w kolegium, kto się wywiódł rodem szlachectwa, przytem posiadał zdrową budowę ciała, i dawał niejakaś rękojmię zdolności swoich, zalet serca i umysłu; zresztą lat ośm wieku liczyć musiał. Obok tych stałych konwiktów przyjmowano także pensyonaryuszów za opłatą rocznych 300 zł. reńskich.

Później wpłynęła na rachunek zakładu Głowińskiego i fundacya Zawadzkich, o której później mówić będziemy, a z nią przybyło ośmiu konwiktów do tego nowo otwartego kolegium.

Z końcem roku szkolnego 1781 ustały wypłaty przeznaczone z najwyższej kasy ręcznej, a później z funduszu kameralnego w kwocie 5000 złr. dla pieciu nauczycieli i 2400 złr. dla ośmiu uczniów tego kolegium, a na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 30. czerwca 1783 przeniesiono Collegium nobilium czyli Theresianum dla oszczędzenia wydatków na nauczycieli do miasta do klasztoru ex-Trinitarzy, aby uczniowie udział mieć mogli w naukach publicznych.

Głowińskiego zaś gmach klasztoru Piarów oddano na klasztor miłosiernych braci, a po zniesieniu tego zakonu we Lwowie obrócono na szpital powszechny, pod tym warunkiem, aby za ten gmach z funduszu kameralnego rocznie asygnowano 600 złr. w.w. na rzecz funduszu akademickiego ku wypłacaniu stypendyów ręcznych.

Istniał przeto założony przez Samuela Głowińskiego instytut edukacyjny tylko 7 lat w gmachu przez niego wybudowanym. Przy ograniczonych środkach jaki ten instytut posiadał i gdy mu ujęto wsparcia z środków państwa, nie mogło być inaczej, jak że korzyści, które sobie fundator z tego instytutu obiecywał, niezupełnie według jego życzenia przysły do skutku. Dochód z pozostałego po Głowińskim majątku fundacyjnego wraz z dochodami fundacyi Zawadzkiego nie był już dostatecznym na opędzenie wszystkich z fundacya połączonych wydatków, liczba uczniów zmniejszała się coraz więcej a cały instytut sprzeciwiający się ówczesnemu duchowi czasu, nieprzychylnemu wychowaniu księży, chylił się coraz bardziej do upadku.

W kwietniu 1784 nastąpiło rzeczywiście zniesienie Collegium nobilium, czyli: Theresianum, gdyż tylko 4 alumnów fundacyjnych w niem się znajdowało, a majątek fundacyjny Głowińskiego równie jak majątek innych fundacyi ściągnięto na rzecz nowo urządzonej we Lwowie w październiku 1784 akademii na wzór Terezyańskiej w Wiedniu.

Fundacye składające dawny fundusz akademicki, były pierwotnie oprócz fundacyi Głowińskiego i Zawadzkiego, Jarostawska Matczyńskiego i Russyańska, później przyłączono do tego funduszu także fundacyę Mikołaja Potockiego i Krakowską ekstrakordonalną fundacyę; o wszystkich tych fundacyach będzie mowa w późniejszych artykułach.

Według zasad lwowskiej akademii pobierali stypendyści akademicki stypendya ręczne według trzech klas, po 300 złr., 200 złr. i 150 złr., a oprócz tego bezpłatną naukę tańcu, fechtunku, języka francuzkiego i rysunków od osobnych nauczycieli, płatnych z funduszu akademickiego. Przy udzielaniu tych stypendyów ręcznych miano szczególnie uwzględnić synów szlachty polskiej, jednak pierwszeństwo przed innymi mieli „caeteris paribus,” krewni Głowińskiego i Zawadzkiego, ale miejsce fundacyjne mogli także osiągnąć młodzieńcy, jakkolwiek nie z szlachty, lecz zresztą obyczajni, obdarzeni wielkimi zdolnościami, a odznaczający się postępami w naukach. Te stypendya ręczne udzielał Jego cesarska Mość, na przedstawienie rządu krajowego.

Liczbę stypendyów ręcznych ustanowiono pierwotnie na 34, później zaś przez połączenie majątku fundacyi Mikołaja Potockiego i krakowskiej ekstrakordonalnej, wzrosły środki fundacyjne, aż na 60; jednak liczba stypendyów ręcznych przypadających na pojedyncze z funduszem akademickim połączone fundacye i ich kwota podlegały owym zmianom, jakie wywołały zaszłe z czasem stosunki finansowe.

W takim stanie zostawała akademii z przydzielonemi do niej fundacyami aż do roku 1838, w którym fundusz akademicki podzielono na dwa odrębne fundusze, mianowicie na fundusz konwiktowy i na fundusz stypendyów. Do pierwszego funduszu przydzielono oprócz fundacyi Zawadzkiego, tudzież połączonej Russyańskiej z fundacyą Matczyńskiego, Potockiego i krakowskiej ekstrakordonalnej — majątek fundacyi Głowińskiego, który się tymczasem znacznie był pomnożył przez spłatę wystawionego przez Głowińskiego gmachu klasztoru Piarów za sumę 93,391 złr. 42³/₄ kr., tudzież przez przyznanie znacznych kwot indemnizacyjnych za opłacane według nieproporcjonalnie niskiej skali wieloletnie czynsze i dzierzawy klasztoru Piarów i dóbr fundacyjnych Winniki i Podbereśce.

Tymczasem doszły układy o założenie szlacheckiego konwiktu we Lwowie, którego kierunek już najwyższem postanowieniem ś. p. cesarza Franciszka I. poręczony został towarzystwu Jezusowemu, tak dalece, iż na umieszczenie konwiktu mocą najwyższych postanowień z dnia 27. stycznia i 18. grudnia 1838 przeznaczono zabudowanie klasztorne u św. Mikołaja i rozporządzono wykończenie tego budynku i zastosowanie do tego celu. Najwyższem postanowieniem z dnia 1. października 1842 potwierdzone zostały statuta szlacheckiego konwiktu, a nawet potem konwikt otworzono. Na utrzymanie tego konwiktu przeznaczono dochód z funduszu konwiktowego, a więc także i z fundacyi Głowińskiego z tém zastrzeżeniem, ażeby według statutów połączonych w tym funduszu fundacyi, wychowywano w konwiktzie zapowiedzianą liczbę młodzieży, a oprócz tego dopełniono także wszystkie inne zobowiązania wypływające z fundacyi. Liczbę miejsc fundacyjnych w szlacheckim konwiktzie oznaczono na 30, z których 22 przypadało na fundacyę Głowińskiego; oprócz tego przyjmowano także pensyonaryuszów, czyli: uczniów płacących. Uczniowie konwiktu obowiązani byli robić przepisane studia szkolne tak jak ustanowione są w publicznych zakładach naukowych; mieli w konwiktzie zupełne wyżywienie i pobierali od osobnych nauczycieli nauki francuzkiego języka i literatury, tudzież według upodobania języka polskiego, włoskiego lub angielskiego, nakoniec kaligrafii, rysunków, tańców, fechtunku i jeżdżenia konno. Miejsca fundacyjne obsadzał Jego cesarska Mość w drodze konkursu na propozycyę rządu krajowego. Aby być przyjętym do szlacheckiego konwiktu, potrzeba było mieć przeszło lat 14 i ukończyć 4 klasy gramatykalne, jako *maximum*, a jako *minimum* trzecią elementarną.

Co do miejsc fundacyi Głowińskiego w szczególności, przeznaczono w duchu rozporządzeń fundatora dwadzieścia miejsc fundacyjnych dla szlachty a dwa miejsca dla synów mieszczan lwowskich.

Z pomiędzy tych 20 szlacheckich miejsc fundacyjnych, przeznaczono przedewszystkiem dwa dla członków mieszkającej w województwie Rawskiem w królestwie polskiem rodziny nazwiska Roch-Głowiński, a jeżeliby się tacy nie zgłosili, tedy na ich miejsce miano przyjąć dwóch członków rodziny po matce Habdank-Słomka. W braku Głowińskich i Słomków, powołani byli młodzieńcy z rodziny Rawicz-Trzecińskich i Półkozie-Będowskich, a gdyby i tych brakło, natędy miano obadwa te miejsca obsadzić szlachtą z województwa Rawskiego. Dziesięć dalszych szlacheckich miejsc fundacyjnych było do rozdania dla szlacheckich kompetentów z ziemi Lwowskiej, Przemyskiej, Sannockiej, Halickiej i z obwodu Żydaczowskiego, którzy są ubodzy i potrzebują pomocy do kontynuowania studyów. Reszta ośm szlacheckich miejsc fundacyjnych przeznaczona była wogóle dla ubogich galicyjskich młodzieńców rodu szlacheckiego.

Gdyby jednak z wyszczególnionych przez fundatora Samuela Głowińskiego rodziny i ziem nie było kompetentów na upróżnione posady fundacyjne, natędy także i te nadawano ubogim młodzieńcom szlachty galicyjskiej w ogóle.

W r. 1848 zniesiony został szlachecki konwikt lwowski najwyższem postanowieniem z dnia 21. lipca i przyzwolono zarazem zaprowadzenie nanowo stypendyów ręcznych z funduszu konwiktowego.

W dopełnieniu tej najwyższej uchwały rozporządziło c. k. ministerium oświecenia dekretem z dnia 9. marca 1849, ażeby przedewszystkiem owym 30 konwiktorem, którzy przy zniesieniu konwiktu zajmowali miejsca fundacyjne, wydano stypendya ręczne w kwocie po

250 złr. m. k. rocznie; a ponieważ środki funduszowe z fundacji połączonych, szczególnie dochody z fundacji Głowińskiego podobnem czyniły pomnożenie stypendyów fundacji konwiktu, rozporządziło wysokie ministerium zarazem, aby w miarę środków funduszowych utworzono nowe stypendya dwóch klas, jedną po 200 złr. m. k. drugą po 150 złr. m. k., stypendya zaś ręczne byłych konwiktorów po 250 złr. m. k. miały także, gdy ci pobierać je przestaną, być ściągnięte i przeistoczyć się w stypendya ręczne według pomienionych dwóch kategorii. Udzielanie tych ręcznych stypendyów poruczono szefowi krajowemu i dodano, że zatrzymanie i osiągnięcie podobnych stypendyów przysłużyć może poświęcającym się wszelkiej gałęzi naukowej, że przepisy względem *maximum* i *minimum* wieku i ukończonych klas szkolnych, jakie istniały dla uczniów szlacheckiego konwiktu, niemają się rozciągać na stypendystów i że jakkolwiek do osiągnięcia tych stypendyów ręcznych niewymaga się indygenatu krajowego, jednak ustanowiony ma być warunek, aby obdzieleni ręcznymi stypendyami młodzieńcy, naukom swoim w Galicyi się oddawali.

Mocą tego ministerjalnego dekretu postanowiono także, iż przy udzielaniu tych stypendyów zachować należy ze względu na uprawnienie kompetujących te same zasady, według których na podstawie postanowień fundacyjnych obsadzano miejsca w konwikcie, i że przy stypendyach utworzyć się mających z fundacji Głowińskiego w miarę ówczesnych 22 miejsc fundacyjnych, zatrzymać należy ile możności dotychczasowy stosunek między liczbą miejsc przeznaczonych dla synów szlacheckich i dla synów mieszczan lwowskich.

W końcu rozporządzono, aby przy spodziewanem pomnożeniu środków funduszu fundacji konwiktu część dochodów zachowano na ten cel, iżby z tego odznaczającym się z pomiędzy stypendystów wybranym młodzieńcom podano środki do potrzebnego wykształcenia się wyższego w naukach lub umiejętnościach.

Stosownie do przytoczonych postanowień ministerjalnych utworzono z funduszu konwiktoowego oprócz 30 stypendyów ręcznych dla byłych konwiktorów po 250 złr. jeszcze 25 nowych stypendyów ręcznych, mianowicie 8 po 200 złr. a 17 po 150 złr. m. k. Co się zaś szczegółowo tyczy fundacji Głowińskiego, tedy przypada na nią oprócz 22 stypendyów ręcznych dla byłych konwiktorów po 250 złr. m. k. jeszcze 12 nowych stypendyów ręcznych, mianowicie 4 po 200 złr. a 8 po 150 złr. m. k.; a ponieważ przez ściągnięcie terazniejszych stypendyów ręcznych dla konwiktorów i przez ich przeistoczenie na stypendya po 200 złr. i 150 złr. powiększa się ufundowana liczba 22 miejsc fundacyjnych na 33 z których zachowując ustanowiony przez fundatora Samuela Głowińskiego stosunek, przeznacza się 30 dla szlachty a 3 dla synów mieszczan lwowskich; i gdy temi postanowieniami więcej niż zadość uczyniono woli fundatora, a zważywszy że gło-

wnie ubodzy uczniowie z klasy miejskiej potrzebują wsparcia w naukach, przeto przeznaczono połowę nowo utworzonych stypendyów Głowińskiego dla szlacheckich a drugą połowę dla miejskich ubogich uczniów.

Pierwsze nadanie stypendyów nowo utworzonych z fundacji Głowińskiego nastąpiło na rok szkolny 18⁴⁹/₅₀; wydano przeto z tego funduszu dwa nowe stypendya po 200 złr. m. k. szlacheckim, dwa nowe stypendya po 200 złr. m. k. miejskim, cztery nowe stypendya po 150 złr. szlacheckim a cztery nowe stypendya po 150 złr. miejskim ubogim uczniom.

Po ściągnięciu terazniejszych stypendyów ręcznych Głowińskiego dla konwiktorów po 250 złr. m. k. utworzy się z nich 33 stypendyów ręcznych, mianowicie 11 po 200 złr. a 22 po 150 złr., z których, zachowując ustanowione przez fundatora warunki, przypadnie dziesięć po 200 złr. dla młodzieży szlacheckiej, jedno po 200 złr. dla jednego syna mieszczauna lwowskiego, dwadzieścia po 150 złr. dla młodzieży szlacheckiej, dwa po 150 złr. dla synów lwowskich mieszczan; dodając do tego dwanaście pomienionych nowo utworzonych stypendyów, będzie więc na przyszłość 45 stypendyów ręcznych Głowińskiego, mianowicie 15 po 200 złr. a 30 po 150 złr. m. k., których stosunek podziału będzie następujący:

12 stypendyów po 200 złr. dla szlachty,

1 stypendyum po 200 złr. dla jednego syna mieszczanina lwowskiego,

2 stypendya po 200 złr. dla nieszlachty w ogóle,

24 stypendyów po 150 złr. dla szlachty,

2 stypendya po 150 złr. dla synów mieszczan lwowskich,

4 stypendya po 150 złr. dla nieszlachty w ogóle.

Przymioty któremi się wykazać mają kompetenci o nowo utworzone albo utworzyć się mające stypendya, zawarte są w drukowanym ogłoszeniu z dnia 19. września 1849 l. 6004 i zasadzają się głównie na postanowieniach przytoczonego co do głównej treści dekretu ministerstwa oświecenia z dnia 9. marca 1849 l. 1041 do czego tylko dodać należy, że stypendya ręczne po 200 złr. m. k. pominawszy pierwsze udzielenie, na przyszłość udzielane być mają tylko takim uczniom, którzy już pobierali ręczne stypendyum rocznych 150 złr. i oddają się wyższym naukom na uniwersytecie albo w jakim technicznym zakładzie naukowym; tudzież że w miarę pomnożenia środków funduszu stypendyów fundacji konwiktu tak długo tworzone być mają nowe stypendya ręczne, aż dopokąd liczba wszystkich stypendyów ręcznych rzeczonoego funduszu niewyniesie sto, z których trzydzięści trzy przypadnie w klasę po 200 złr. a sześćdziesiąt siedm w klasę po 150 złr. m. k., a tym sposobem pomnoży się naturalnie kiedyś także i liczba stypendyów przypadających na fundację Głowińskiego.

B i e c z.

Rok 1515.

Sigismundus Dei gratia Rex Polonie Magnus dux lituanie, Russie | Prussieq(ue) etc. dominus et heres. Significamus tenore presentium vniuersis, quibus expedit. Quia dum opida|ni nostri **Biecen**(ses) contra accolas seu Suburbanos eiusdem opidi nobis questi essent. q(uod) ip(s)is ex debito suo auxi|lia opportuna ad municionem opidi prefati ferre nolent. Nos rei ueritatem indagari volent(s), ip(s)os cum | Generoso Petro odnowski moderno Capitaneo **Biecen**(si), qui huic rei superintenderet, accersiri, l(ite)rasq(ue) feli|cis recordacionis Regis kazimiri genitoris nostri desideratissimi, quas ip(s)i opidani ad probandam rem | suam attulerant, legendas, mandauimus. Ex quibus comperimus ip(s)os suburbanos ad huiusmodi sub|sidia prestanda esse obligatos. Quod comprobans idem Capitaneus, retulit certum contractum et ordi|nacionem medio olim Jacobi Siekliczki protunc eiusdem opidi Capitanei ultro. ac libere inter eosdem | Suburbanos et opidanos predictos fuisse factum, et per eos approbatum. q(uod) v(ideli)cet ip(s)i Suburbani pro re|paracione meniorum. et opidi municione debent singillatim quilibet. quolibet anno sedecem vicibus ma|teriam, quacunq(ue) opus esset, conducere. Quam quidem ordinationem nos approban(te)s decreuimus eosd(em) | Suburbanos iuxta eiusmodi contractum ueluti racionabiliter factum et libere in se assumptum eius|modi auxilia prestare

Zygmunt z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski i t. d. pan dziedziczny — oznajmuje My treścią pisma niniejszego wszem, komu o tem wiedzieć należy: iż, ponieważ Mieszczanie Nasi **bieccy** przeciw przedmieszczanom tegoż miasteczka zażalenie przed Nas wnieśli, jako im według powinności swej, w obwarowaniu miasteczka rzeczonoego przynależnej pomocy dawać nie chcą; My jestoty prawdy dośledzić pragnąc, nakazaliśmy im z terazniejszym Starostą bieckim Szlachetnym Odnowskim Piotrem, którego nadzorowi sprawa ona poruczona była, przed Nami stanąć, i szczęsnej pamięci króla Kazimirza Rodzica Naszego najmilszego pismo, przez tychże mieszczan celem okazania szusznosci swej przyniesione odczytać, z kąd dowiedzieliśmy się, iż wyżej wspomnieni przedmieszczanie taką pomoc dawać winni, co udowadniając rzeczony Starosta wydobyl pewną ugodę i rozporządzenie za pośrednictwem owoczesnego Starosty **bieckiego** ś. p. Sieklickiego Jakóba między przerzeczonymi przedmieszczanami i mieszczanami polubownie i dobrowolnie zawartą, tudzież przez nich potwierdzoną, którą ciż przedmieszczanie ku naprawie murów i obwarowaniu miasteczka każdy z osobna co roku po razy szesnaście materiału, jakiegokolwiekby potrzeba było, przywozić obowiązali się; któreto rozpo-

debere ad beneplacitum nostrum, decernimus(ue) presentibus. Quibus in testimonium sigillum nostrum subappendi fecimus. Dat(um) **Cracovie** feria sexta festi exaltacionis | sancte Crucis Anno domini **Millesimo quingentesimo quintodetimo** Regni nostri anno nono

Po lewój stronie własnoręczny Tomickiego podpis:

Petrus Ep(iscop)us et
viceCancell(arius) sst.

Po prawej stronie téj samój co cały akt ręki przypis:

Relacio Reueren(di) in c(h)r(ist)o p(at)ris d(omi)ni Petrj | Epi(scopi) Premislien(sis) et R(egni) p(oloniae) Vice Cancellar(ii). |

a między temi pośrodku rozerznienie długości cała zrobione w zagietym dla większej mocy pergaminie, poświadczą, że zaginiona pieczęć na pasku jak zwykle pergaminowym wisiała.

Na odwrotnej stronie dwa napisy, jeden gocki jak osnowa aktu:

P(ri)uilegiu(m) p(ro) suburhanor(um) vectura ciuitati | faciend(a)

drugi późniejszy pismem łacińskim

Priuilegium de p(rae)stan(dis) laborib(us) | Ciuitati per Suburbanos

co znaczy:

Piotr Biskup i
Podkanclerzy.

Przedłożenie Wielebnego w Panu Księdza Piotra Biskupa przemyskiego a Podkanclerzego koronnego.

Przywilej na roboczną ciągłą przez przedmieszczan odbywać się mającą.

Przywilej na przynależną miastu od przedmieszczan roboczną.

Winniki 10go września 1851.

Rzut oka na siedziby Górali karpaccich.

(Zprelekyi Wincentego Pola.)

(Dalszy ciąg; Ob. Dod. tyg. N. 35. 36.)

6) Żywczaki czyli Górale od Żywca i Ujsola.

Osiedli kotlinę górnej Soły i wpadających doń rzek i potoków na przestrzeni doliny żywieckiej i rzeczki Koszarawy, od Górali śląskich osiadłych na źródłowskich Wisły, oddziela ich grzbiet Beskidu szląskiego. Od Babigórców oddziela ich łęg poprzeczny, którym się łączy Beskid orawski z Beskidem polskim, a który się najbardziej zniza pomiędzy wioskami Kocoń i Las; tak, iż właściwie ten jedyny punkt służy za linię przeprawy z doliny żywieckiej do doliny suskiej. Ku północy przesunęły się najdalej siedziby Żywczaków, wzdłuż tego wyłomu, który pomiędzy szląskim i polskim Beskidem prowadzi do rzeki i do miasta Białej pogranicznej.

Żywczaki wraz z Babigórcami zdają się należeć do najstarszych rodów góralskich, poświadczą temu i miejscowe ich uobyczajenie i przeludnienie tych okolic i roślinność miejscowa, która w porównaniu sąsiedniej nierównie większym uległa zmianom.

Wsie do nich należące są następujące: Radecka, Rycerka, Ujsol, Rajcza, Sól, Nielewka, Kameśnica, Szare, Milówka, Korbielów, Krzyżówka, Krzyżowa, Żabnica, Cisiec, Kamesznica, Sopotnia wielka, Przyhorów, Sopotnia mała, Bystra, Cięcina, Brzusznik, Tuszczyń, Jeleśnia, Koszarawy, Przylepów, Wieprz, Trzebinia, Mutne, Pewel wielki, Pewelka, Świnna, Radziechów, Ostre, Leśna, Rychwałdek, Hncisko, Pewel, Sporyż, Sienna, Zabłocie, Kędzina, Pewel mały, Ślemień, Rychwałd, Kocurów, Lipowa, Żywiec miasto, Pietrzykowice, Moszczanica, Gilowice, Kocoń, Żywiec, Słotwina, Kalna, Zarzyce, Łekawica, Stodulczysko, Oczków, Glemieniec, Godnieszka nowa, Szczyrk, Łodygowice, Ładziele, Łysina, Okrajnik, Tresna, Bierna, Buczkowice, Rybarzowice, Czerniechów, Kocierz, Bór, Bystra, Wilkowice, Mikłuszowice, Stracaka (Straconka).

7) Babigórcy czyli Górale od Babiejgóry, Jordanowa i Suchy.

Osiedli w kotlinie górnej Skawy, na północnych stokach Babiejgóry i góry Pilska, aż po wyłom Skawy przez pasmo Beskidu polskiego. Od zachodu znamy już ich granice, bo tu graniczą z Żywczakami, od wschodu odgraniczają ich działki, które się od góry Łubni rozchodzą ku Gorcowi i ku Beskidowi polskiemu. Jak szczyt Babiejgóry panuje nad całym Beskidem zachodnim, tek też uważam za pierwszy, najglówniejszy, a zarazem najstarszy punkt skupienia góralszczyzny zachodniej ród Babigórców. Szumni i okazali nawet Podhalanie co do postawy i rodowych cech, są daleko młod-

szym rodem i u nich, przyjęło się tylko to i wyhajało odpowiednio do natury Hal, co u Babigórców leżało w zarodzie.

Wsie do nich należące są następujące: Szytkowice, Skawa, Wysoka, Sydzina, Wilczna, Toporzysko, Malejowa, Naprawa, Jordanów miasto, Bystra, Chrobacze, Osielec, Zawoja, Welcza, Skawica, Juszczyzna, Kajszówka, Zawoja, Zabiela, Biała, Wieprzec, Lachowice, Grzechunia, Zarnówka, Maków miasto, Kurów, Strzyszowa, Las, Kuków, Sucha, Jachówka, Bieukówka, Zdziebel, Krzeszów, Targaszów, Tarnawa, Zębrzyce, Budzów, Baczyn, Świeszowice, Marcówka, Zachełmna.

8) Zagórzanie.

Wierzchowinę górnej Raby osiedli Zagórzanie. Siedziby ich leżą w głębokiej kotlinie pomiędzy północnymi stokami polskiego Beskidu. Z tąd też, czy się zbizamy do ich posad od Tatrów i Nowotarskiej doliny, czy od równin Wisły i Polskiego Beskidu, zawsze legły ich osady za górą, przeto bywają Zagórzaniem nazywani. Od Górali Nowotarskich stanowią Zagórzanie przechód do Babigórców, a wyłom Raby ponad górą Łubnią i górą Lubogoszczem położony zamyka ich siedziby za biegiem Raby na północy. Na południu tedy odgranicza ich siedziby pasmo Gorca, od wschodu wielkie lesiste działki Niedzwiedzia, które się od Gorca przeciągnęły do góry Mogielnicy i źródłowskich rzeki Łososiny, a od zachodu odgranicza je płytki łęg poprzeczny oddzielający obszar górnej Raby od obszaru Skawy.

Od rzeki Raby nazywają ich także niekiedy Rabczanami, albo Góralami od Rabki, gdzie też rzeczywiście ich rodowość najwybitniejsza przybięra cechy.

Wsie które osiedli, są następujące: Sieniawa, Niedzwiedź, Rdzawka, Bielanka, Raba wyższa, Panice, Konina, Rokiciny, Habówka, Stone, Witów, Olszówka, Wielka Poręba, Rabka, Zaryte, Zawada, Podobień, Mszana górna, Skomiela biała, Raba niższa, Lubomierz, Łętowa, Wilczyce, Łastówka, Glisne, Słomka, Mszana dolna, Jurków, Kasina, Kasinka, Łopuszna, Węglówka, Stróża, Porąbka, Tymbark, Podłopień, Jasna, Dobra, Gruszowice, Włastówka, Podrzeczki, Hyżówka, Zamieście.

9) Kliszczaki.

Kliszczaki czyli Górale od Łętowni osiedli pomniejszą kotlinę rzeki Raby, poniżej osady Zagórzan. Siedziby ich są na znacznej przestrzeni oddzielone od siedzib Zagórzan wyłomem Raby, a na północ za jej brzegiem przeciągnęły się aż do wsi Struży. Czternaście tylko wsi należy do tego małego rodu, który dla różnicy w stroju przez szyderstwo Kliszczakawi bywa nazywany, (nosi bowiem w Kliszczu ściągłe spodnie), sam siebie nazywa on jednakowoż Góralem, od zachodu graniczy ten ród z Babigórcami, od południa i wschodu z Za-

górzanami, na północ z Lachami, bo wszystkie osady poniżej północnej granicy góralszczyzny położone nazywają się laskimi osadami, a granice zewnętrzne Górali zdają się odpowiadać historycznym granicom stariej Chrobacy.

Wsie przez Kliszczaków zamieszkałe legły w małej kępie obok siebie, otoczone wyniosłymi działami około, a połączone tylko za biegiem rzeki Raby.

Wsie te są następujące: Trzebinia, Stróża, Pścim, Więciórka, Więcierza, Zawada, Bogdanówka, Tokarnia, Krzczonów. Skomielna czarna, Lubień, Łętownia, Krzczów, Tęczyn.

Druga Etnograficzna grupa środkowego Beskidu.

1) Spizaki czyli Górale od Piwnicznej, Moszyny i Grybowa albo także z Biskupczyzny.

Spizaki osiedli porzeczka Popradu i przyległe im działki na przetrzeni od Szlachtowej i Piwnicznej, aż po Rytro, za biegiem Popradu; dalej całą wierzchowinę rzeki Kamienicy, aż po miasto Grybów.

Poprad płynie ze Spizu, przerywa głębokim wyłomem grzbiet granicznego Beskidu i wpada w dolinie Sandeckiej do Dunajca; toż samo Kamienica rzeka wlewa do niego swe wody w tej dolinie, a na równinach dopiero wpada do Dunajca Białą.

Cały ród osiadły tedy nad Popradem, Kamienicą górną i górną Białą jest od granicznego Spizu zwany Spizakami, a niekiedy także Spizakami.

Z odgraniczenia tego okazuje się, że ród Spizaków graniczy na północy z Równiakami doliny Sandeckiej, idąc za wodą, na wschodzie z działami oddzielającymi obszar Białej od Ropy rzeki, na zachodzie z kępą gór Obidzą zwanych, a na południe naprzód po Popradzie wprost ze Spizem, a dalej z Beskidem.

O budowlach gospodarskich i trwałej wyprawie murów w jaskółcze gniazdo wyprowadzonych.

(Z dzień. Gub. Płock.)

Nieodzowne warunki budynków folwarcznych są: aby były dostatecznie dogodne i dla inwentarzy ciepłe. Warunki te bądź w budynkach kosztownych, bądź też z oszczędnością wystawionych, jeden rezultat czynią. Budowle zatem kosztowne są zżytkiem, bo nietylko włożony w nie kapitał nieprocentuje, ale nadto konserwacja ich jest kosztowniejszą. Lecz że wszystko ma swoją dobrą i złą stronę, przeto i do rodzaju budowania zastosować to można. Majętni obywatele mogą porządkować swe majątki i wystawiać kosztowne budowle, jak się im podoba, bo przez to dla siebie robią przyjemność, krajowi zaś przyczyniają ozdoby. Jakkolwiek wszyscy dziedzice niemogą rzucić się na budowle wystawne i kosztowne, wszelako oszczędność z gustem pogodzić się dadzą. Już jest przekonanie, że budowle w jaskółcze gniazdo są mocne, trwałe, dla inwentarzy ciepłe i jedne z najtańszych, widok ich tylko i stan dotychczasowy wiele pozostawia do żądania, co pochodzi z niedokładnego sposobu wyprawy ścian.

Mając u siebie budynki w jaskółcze gniazdo murowane, których trwałości doświadczyłem, mogę sumiennie sposób ich wyprawy szanownym współobywatelom polecić.

1. Po wyprowadzeniu fundamentu nad powierzchnią ziemi, poczynając od cokułu, gdzie się glina urządzona kładzie na mur, trzeba od strony zewnętrznej układać kamienie nie wielkie, na podłuż w ścianę pod sznur, na które kładzie się cienko też sama glina, która idzie w ścianę lecz tylko bardziej do środka ściany. Następnie kładzie się drugi rząd kamieni, które należy dociskać do spodnich, aby niezostawiać żadnych ustępów między kamieniami, i strzedz się, aby pomiędzy kamieniami na zewnątrz nie występowała glina, gdyż wyprawa wapnem gliny nie trzyma się. — Tym sposobem wyprowadziwszy ścianę, w drugim roku gdy ściana wyschnie, szabrem z kamieni tłuczonych na narzucone wapno między kamienie do równości ściany nabijać. Kilkanaście lat w ten sposób stoi wielka stodoła, z której dotąd żaden kamień niewysunął się, żadnej reparaacji niepotrzebuje i przedstawia się jakoby z kamienia była murowana.

2. Jak już mury w jaskółcze gniazdo wyprowadzone zostaną i takowe się obtopurze, trzeba szabrem z tłuczonych kamieni, począwszy od cokułu, raz przy razie na sztorc nabijać; w drugim roku podobnie jak mury wyschną wyprawić na ostro wapnem i w ten sposób jeden budynek także kilkanaście lat stoi, którego wyprawa nigdzie nie naruszyła się. Jak pierwszym tak i drugim sposobem dane wyprawy, można ozdobić filarkami i karnisem, zachowując to tylko, aby w miejscach tych troszkę wyżej wystąpić, kamienie lub szabrem, wyprawić wapnem na gładko i ukolorować do gustu. Tym sposobem wyprawiony i wystrojony budynek, będzie trwałym i nieustąpi powierzchnością swoją kosztownym budynkom. Ekonomika nieradzi drogich budynków wystawiać, ale budować symetrycznie, z gustem i małym kosztem. A że ten sposób budowania odpowiada warunkom rzeczonym, przeto życzyłyby należało aby się upowszechnił.

Olbrzymia pospieszna prasa drukarska.

Pierwsza prasa mechaniczna, wybijająca 1,000 egzemplarzy na godzinę, słusznie wywołała podziwienia okrzyki; później otrzymywano już 3,000 egzemplarzy na godzinę. Sądzono że to ostatni kres postępu, kiedy się dowiedziano, że jeden mechanik amerykański buduje prasę bijącą 6 do 8,000 egzemplarzy, a

Cały ten obszar do koła Moszyny, gdzie jest punkt prawie środkowy tego rodzaju, zwany jest Biskupczyzną ztąd nazwa Górali z Biskupczyzny, albo od Spizu Spizaków.

Obszar, który osiedli, był prawie cały własnością biskupa krakowskiego i ztąd poszła nazwa biskupczyzny; do której należa wsie następujące:

Moszyna miasto, Tilicz miasto, Słotwiny, Krynica, Powroźnik, Muszynka, Wojkowa, Dubne, Leluchów, Jastrzębik, Złockie, Szczawnik, Milik, Andrzejówka, Żegiestów, Zubrzyk, Wierzchówka, (Wierzchówka mała), Mochnacka niższa, Mochnacka wyższa, Berest, Kamienna, Polany, Florynka, Wawrzka, Bronara niższa, Bronara wyższa, Jaskowa, Czarna, Świećnica, Stawisza, Czertyżne, Banica, Izby, Czarna, Piorunka.

Spizaki tworzą jako ród przejście od góralszczyzny zachodnich Beskidów do Góralszczyzny środkowego, niskiego Beskidu, jak rzeczywiście wyłom Popradu w pojęciach natury odgranicza zachodnie skrzydło Karpat od niskiego Beskidu, a stykający się ze Spizakami Równiaci doliny Sandeckiej tworzą przejście z rodów góralskich do rodów Podgórze, więc i tu małe się znowu owa zawisłość cech rodowych od ziemi.

Spizaki, którzy nad Dunajcowa Białą osiedli, znacznie już odmienni pod względem fizycznym od Spizaków z nad Popradu i Kamienicy, bywają także dla grubych szyi i wól Gardłakami przez szyderstwo zwani. Mały to ród i chorowity, wydaje wiele kalék, ludzi z wolami, często karłaków i istotnych karłów. Co się w ogólności odnieść daje do całej Biskupczyzny, a w szczególności do samej Moszyny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teraz właściciele dziennika Sun, w New-Yorku, zaprowadzili w swoim zakładzie olbrzymią prasę, wyszła z warsztatów niezamordowanego i pomysłowego Ryszarda Hoe. Zbudowana według planu pras. przed trzema laty zrobionego do zakładów Sun i Herald, prasa ta ma ośm cylindrów i wybić może 20,000 egzemplarzy na godzinę, co uważano dotąd za niepodobiestwo. Oto opis tej prasy przez Courrier des Etats Unis podany:

„Najprzód parę słów o odbijaniu czyli drukowaniu arkuszy. W zwyczajnych prasach cylindrowych, formy (czcionki) położone na płaszczyźnie, i mocno zaklinowane w żelaznej ramie, podsuwają się pod walec farbą powłeczony i pod cylinder, na który się nawija arkusz papieru, następnie cofają się. Każdy więc obrót tego cylindra daje jeden egzemplarz, a im większa szybkość obrotów, tym znaczniejsza jest liczba egzemplarzy w danym czasie.

Lecz jakkolwiek niezmierną być może szybkość obrotów cylindra przez parę nadana, niemoże przekroczyć pewnej granicy, jeżeli druk ma być wyraźny i dobry; z drugiej strony, każdy obrót musi zostawić chłopcom czas do nadania arkusza na cylinder. System ten w przecięciu dostarczyć może najwięcej 2,000 egzemplarzy na godzinę, co dostateczne dla dziennika niemającego więcej nad 10,000 abonentów, ale nie odpowiada potrzebom przy 20,000 abonentów. Trzeba się wtedy uciekać do kosztownego i kłopotliwego środka, (którego używać muszą niektóre dzienniki paryskie, jak np. Siecle): to jest składać podwójnie dziennik, i odbijać na dwóch osobnych prasach.

W tym położeniu rozwiązać trzeba było zadanie, jak otrzymać kilka egzemplarzy zamiast jednego, za każdym obrotem cylindra: trzeba więc było wynaleźć zupełnie nową kombinację, a odkrycie tej kombinacji było pierwszą zdobyczą p. Hoe.

Pomysłowy mechanik zrozumiał, że niepodobna przepuszczać kilku arkuszy papieru od razu przez formę, dopóki ta odbywać będzie ruch poziomy tam i napowrót, i że przedewszystkiem należy jej dać bieg kołowy, przez co mogłaby w przebiegu spotykać pewną liczbę walców z farbą i arkuszy papieru do druku. Z tej wychodząc zasady, zbudował w 1847 r. (jeżeli się nie mylimy) dla dzienników Sun i Herald, pierwsze prasy, wybijające 8 do 10,000 egzemplarzy na godzinę.

Prasy te wywołały prawdziwą rewolucję w sztuce drukarskiej. Zamiast bowiem kłaść czcionki na blacie podchodzącym pod cylinder, przytwierdzają się one, zaklinowane w ramach, do samego cylindra a zatem przebiegają jedno z nim koło...

Nowa prasa, zaprowadzona w pracowni Suna, jest tylko rozleglejszym zastosowaniem tego pierwszego pomysłu: zamiast czterech cylindrów do papieru i czterech walców do farby, ma po ośm; zamiast czterech egzemplarzy, drukuje ośm za każdym obrotem wielkiego tłoczącego cylindra. Jest to więc dwójona dawniejsza machina, ale przez to samo cud prawdziwy, gdyż podwojeniem rozmiarów, w dziesięciokrotność się mechaniczne trudności do zwyciężenia.

Proszę sobie wystawić gmach (bo trudno to inaczej nazwać) 40 stóp długi, 20 wysoki. W środku obraca się ogromny cylinder, na który przytwierdza się forma; na prawo i na lewo piętrzy się ośm walców, znacznie mniejszego rozmiaru, przy każdym z nich stoi na małej deszczulce, chłopiec nadający arkusze papieru; te w lot chwytane, przelatują pędem błyskawicy na formę farbą już nawiedzioną, i wydrukowane wypadają na końcu olbrzymiej machiny, układając się równo jeden na drugim. Puszczone w ruch machina potrzebuje jednej tylko rzeczy od ludzkiej ręki: nadawania papieru.

Szczegółowy podobnego dzieła nie dadzą się opisać: jednak można utworzyć sobie o niem wyobrażenie gdy powiemy, że ten rozległy przyrząd ma 1,200 kół, 202 walce drewniane i 400 bloków, nielicząc kół pałacastych, a na połączeniu ruchów wszystkich części potrzeba przeszło 500 jardów pasa.

Puszczone całą prędkością pary, ze wszystkimi cylindrami, prasa ta odbić może 20,000 egzemplarzy na godzinę, a zwykle wybija 16 do 18 tysięcy przy średniej prędkości. Lecz każdy cylinder do papieru może być osobno w ruch wyprawiony tak, że machina odpowiada wszystkim potrzebom odbijania, wielkim i mniejszym; żeby nie brakło temu arcydziełu, p. Hoe opatrzył je narządem rachującym każdy odbity egzemplarz, tak, że preser każdej chwili wie ile zrobiono. Po tym co się rzekło, nikt się nie zdziwi, że nowa ta prasa kosztuje 20,000 dolarów (blisko 30,000 rubl. s.).